

Jak to z (nie)ministrem Niedzielskim było

Ósmego sierpnia Prezes Rady Ministrów Mateusz Morawiecki przyjął rezygnację Adama Niedzielskiego z funkcji ministra zdrowia. Szefem resortu zdrowia została poślanka Katarzyna Sójka. To pokłosie głośnej medialnie sprawy, dotyczącej ujawnienia przez ministra tajemnicy lekarskiej. Natychmiastowa reakcja samorządu lekarskiego, gorąca dyskusja w mediach i oburzenie opinii publicznej spowodowały zmianę na stanowisku szefa resortu.

Justyna Kowalewska

Sytuacja miała miejsce w szczycie sezonu urlopowego, więc dla pełnego obrazu, przypomnijmy bieg zdarzeń: 5 sierpnia minister zdrowia Adam Niedzielski ujawnił, że lekarz Piotr Pisula, który w materiale „Faktów” TVN, wyemitowanym dzień wcześniej, mówił o problemach pacjentów bez dostępu do recept, przepisał na siebie określone leki. Minister podał publicznie, za pomocą Twittera, imię i nazwisko lekarza, a także grupę leków. W Internecie zawrzało. Temat podjęły też media.

– Minister Niedzielski znał doktora Pisulę z czasów, gdy ten organizował protesty z Porozumieniem Rezydentów – mówi Łukasz Jasek, wiceprezes ORL w Łodzi. – Wybór tego nazwiska spośród kilkunastu osób krytykujących działania ministerstwa w mediach, nie był przypadkowy, pamiętajmy że wypowiedź doktora Pisuli dla TVN, od której wszystko się zaczęło, trwała dwie sekundy.

Jeszcze tego samego dnia Naczelna Izba Lekarska poinformowała, że złoży w najbliższych dniach zawiadomienie do prokuratury w związku z możliwością popełnienia przestępstwa przez ministra zdrowia Adama Niedzielskiego.

– Dla mnie ta sytuacja jest szokująca, mam nadzieję, że premier Morawiecki nie przejdzie nad tym do porządku dziennego – mówił dr Mateusz Kowalczyk, wiceprezes Okręgowej Rady Lekarskiej w Łodzi i Naczelnej Rady Lekarskiej podczas rozmowy dla TVN24. – Jako środowisko lekarskie doszliśmy do ściany i nie widzimy dalszej możliwości współpracy z ministrem Niedzielskim – podkreślił. – To dla mnie szok i nie przypominam sobie, żeby kiedykolwiek doszło do czegoś podobnego w naszym kraju.

W piśmie wystosowanym do premiera czytamy:

„...w związku z zamieszczonym w serwisie Twitter wpisem Pana Ministra Zdrowia Adama Niedzielskiego [...] informuję, że samorząd lekarski zamierza złożyć do prokuratury zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez Pana Ministra, m.in.

przestępstwa z art. 231 § 1 Kodeksu Karnego.

„Ujawnienie danych wrażliwych dotyczy naszego kolegi lekarza, ale łatwo sobie wyobrazić, że może to dotyczyć każdego, kto nieprzychylnie wypowie się na temat sprawujących władzę. To granica, która nigdy nie powinna być przekroczona”.

Powyższe oznacza, że środowisko lekarskie ostatecznie utraciło zaufanie do Pana Ministra, i uznaje dalszą współpracę za niemożliwą. Informację tę przekazuję do stosownego rozpatrzenia przez Pana Premiera”.

Wspomniany paragraf mówi: „Funkcjonariusz publiczny, który, przekraczając swoje uprawnienia lub nie dopełniając obowiązków, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”.

– Po analizie prawnej zdecydowaliśmy się na złożenie doniesienia do prokuratury, ponieważ należy jak najszybciej sprawdzić, czy doszło do nadużycia władzy – mówi M. Kowalczyk. – Ta sytuacja jest kuriozalna, ale za razem przerażająca. Nigdy nie powinna się była zdarzyć. W tym przypadku ujawnienie danych wrażliwych dotyczy naszego kolegi lekarza, ale łatwo sobie wyobrazić, że może to dotyczyć każdego, kto nieprzychylnie wypowie się na temat sprawujących władzę. To granica, która nigdy nie powinna być przekroczona.

– Ta sprawa jest w pewnym sensie przełomowa – komentuje Łukasz Jasek. – Po raz pierwszy sprawa dotycząca środowiska lekarskiego, jest w pełni zrozumiała dla opinii publicznej. Obserwując doniesienia, medialne widać, że społeczeństwo nie ma problemu z oceną tej sytuacji. Skrzywdzony został lekarz i upubliczniono jego dane wrażliwe. Do wielu osób dotarło, że podobna sytuacja może spotkać każdego. To ważny głos w dyskusji o tajemnicy lekarskiej i o tym, że jest ona niezwykle ważna nie dla lekarzy, ale właśnie dla pacjentów.

– Co mają myśleć nasi pacjenci? – pyta M. Kowalczyk. – Czy mają pewność, że ich dane są należycie chronione? Czy mogą mieć pewność, że ktoś, dla kogo są niewygodni, sięgnie po nie, by wykorzystać je przeciwko nim?

Szóstego sierpnia po południu Adam Niedzielski opublikował oświadczenie, w którym przekonywał, że działał „z jednej strony w obronie dobrego imienia Ministerstwa Zdrowia, ale przede wszystkim w obronie interesów pacjenta”.

– Mnie pan minister nie przekonał. Jego tłumaczenie służy wyłącznie celom politycznym – komentuje Filip Pawliczak, sekretarz łódzkiej ORL. – Z publicznej wypowiedzi doktora Pisuli wiemy już, że minister swoim twitem zakomunikował nieprawdę, co więcej naraził nie

tylko dobro lekarza, ale i dobro społeczne. Po pierwsze, łamiąc tajemnicę leczenia, a jednocześnie zwracając uwagę, że lekarz wypisał sobie leki konkretnej grupy, a to jest stygmatyzacja. Sytuacja, w której naraża się konkretne osoby na wstyd z powodu leczenia, to nie jest interes społeczny. W takiej sytuacji poszczególne grupy pacjentów mogą czuć się zagrożone i wykluczone.

– Przerazające jest to, że ludzie odpowiedzialni za ochronę zdrowia w kraju, zestawiają w mediach słowo „psychotropowy” z „uzależniający” – komentuje M. Kowalczyk. – W ten sposób wbijają gwoździć do trumny polskiej psychiatrii i niweczą wysiłki całej rzeszy lekarzy, którzy w ostatnich latach próbowali destygmatyzować ten obszar ochrony zdrowia. To jest prawdziwe działanie na szkodę pacjenta.

Ósmego sierpnia Prezes Rady Ministrów M. Morawiecki przyjął rezygnację A. Niedzielskiego z funkcji ministra zdrowia.

– Cieszę się, że Premier Morawiecki uznał, że standardy prezentowane przez Adama Niedzielskiego nie przystają piastowanej przez niego funkcji – komentuje M. Kowalczyk, wiceprezes ORL w Łodzi i wiceprezes NRL. – Liczymy na owocną współpracę z nową minister. Jako samorząd zawodowy jesteśmy otwarci na każdą współpracę, która ma na celu dobro pacjentów i środowiska lekarskiego.

Kim jest nowa minister zdrowia?

Katarzyna Sójka jest absolwentką Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu oraz Leśnictwa na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu. Jako lekarka pracowała w szpitalach w Ostrowie Wielkopolskim i Kępnie oraz w przychodniach w Mikstacie i Ostrzeszowie, praktykująca jako internista oraz lekarz rodzinny. W wyborach parlamentarnych w 2019 r. uzyskała mandat posłanki na Sejm RP IX kadencji. Startowała z dziesiątej pozycji na liście Prawa i Sprawiedliwości w okręgu nr 36 (Kalisz). Głosowało na nią 15 860 osób.

„Jest dobrze do tej roli [szefa resortu zdrowia] przygotowana. To lekarka, internistka z doświadczeniem kilkunastoletnim, bardzo ceniona przez pacjentów, taka osoba, która ma bardzo osobiste podejście do nich, dba o nich ze wszelkich miar” – powiedział premier Mateusz Morawiecki. „Jej doświadczenie, jej empatia, jej podejście do tych tematów, pozwolą kontynuować wszystko to, co jest najważniejsze, wszystko to, co jest najlepsze. Pani doktor Katarzyna Sójka zna specyfikę funkcjonowania Ministerstwa Zdrowia, ponieważ pracowała w Komisji Zdrowia Sejmu” – uzasadniał swoją decyzję prezes Rady Ministrów w materiale opublikowanym przez Medexpress.pl.

W opinii publicznej poseł Katarzyna Sójka zasłynęła z kontrowersyjnych wypowiedzi w Sejmie. Wśród nich najbardziej znana jest: „Kobiety niestety umierały, umierają i umierać będą, bo to się zdarza. Błędy lekarskie niestety były, są i będą, bo to też niestety się zdarza”.

Justyna Kowalewska

Panaceum 9/2023